

# Żarty tygryśka, czyli o tym, że inny nie znaczy gorszy

Czy to, że ktoś jest silniejszy sprawia, że może nie szanować innych? Tygrysek Atiq był bardzo dumny ze swoich kłów i pazurów i wyśmiewał się ze zwierząt, które ich nie miały. Posłuchajcie o tym, jak niewielki wężyk pokazał Atiquowi, że bywają sytuacje, kiedy to mały i słaby może pomóc nawet najsilniejszemu i że prawdziwa siła tkwi we wzajemnym szacunku.

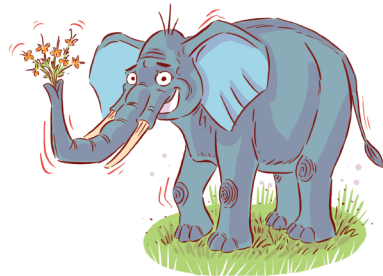


## Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Jak się zachował tygrysek, kiedy spotkał małego wężyka?
2. W jaki sposób Asif pomógł tygryskowi?
3. Jak rozumiesz stwierdzenie: inny nie znaczy gorszy?

## Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. O jakim zwierzęciu mowa? Przeczytaj treść zagadek i połącz je z odpowiednimi obrazkami.



1. Jestem ogromny. Mam długą trąbę, która służy do oddychania, wężania i picia, do kąpieli, zbierania pożywienia oraz zrywania gałęzi.

2. Jestem kotem, ale nie wygrzewam się na okiennym parapecie. Doskonale skaczę, mam ostre kły i pazury. Chętnie poluję na bawoły i antylopy.

3. Mam długą szyję, dzięki której mogę jeść liście z najwyższych gałęzi akacji rosnących na sawannie.

## BAJKA: Żarty tygryśka, czyli o tym, że inny nie znaczy gorszy

Tygrys bengalski to nie jakiś mały kociak. To narodowe zwierzę Bangladeszu. Duży, silny – prawdziwy król zwierząt. Nic dziwnego, że tygrysek Atiq ani myślał czuć się maluchem.

– Mamo, jakie ja mam grube łapy. Takie jak tata albo grubsze! A pazury? Dłuższe niż dziadek! – pysznił się Atiq, a jego mama tylko śmiała się pobłaźliwie.

– Mój malcze! Tata ma grubszą łapę niż twoje cztery razem z tułowiem! A od dziadka masz dłuższe pazury tylko dlatego, że dziadek już nie ma pazurów. Jak będziesz takim pyszałkiem, nikt cię nie będzie lubił – tłumaczyła tygryśka. Czy coś z tego docierało do kosmatych uszu tygryśka, pewnie żadne z drzew w gęstym lesie nie wie.

Tygryśka rodzina żyła w skalnej rozpadlinie. Codziennie wąską ścieżką w lesie chodziła do wodopoju. Mama z tatą szli dostojnie, ale Atiq miał pstro w głowie. Biegał wokół nich, fukał na leśną gęstwinię, powarkiwiał. Tak jakby całemu światu chciał pokazać, że jest i będzie królem okolicy.

– Syyyyy, ssssss – usłyszał nagle krnąbrny kociak w odpowiedzi z gąszcza gałęzi. Aż się potknął ze strachu, choć nikomu by się do tego nie przyznał.

– Syyyy, tygryśku, ssssąsiedzie. Gdzie ssssobie idzieszyszysz? – spytał wąż. Bo to był wąż, a właściwie mały wężyk. Nie większy niż ogonek Atiq.

– Ha, ha, ha. Cóż to za dziwny stwór?! Jakiś robak? Ble, nieładny! – krzyknął tygryśek.

– Czemu nieładny?! I wcale nie robak – pisnął wężyk.

– Robak, robak, robak! Leśny robak! Drzewojad! Nawet mi łapy nie podasz, bo nie masz! A może jesteś ogonem, który się odcepił od dzikiej świnki? – żartował Atiq.

A wężykowi nie było do śmiechu. Próbował coś odpowiedzieć, ale zamiast tego się po prostu popłakał. Taki się zrobił mokry i śliski, że aż spadł z drzewa w stertę liści. Potem popętnął szukać mamy, zostawiając za sobą łzawy ślad na ziemi. Bo to była prawda – nie miał nawet rączek, żeby otrzeć zapłakaną buzię.

– Tygryśku, co powiedziałeś temu wężykowi, że uciekł przed nami? – spytała mama.

– Nic, to robak leśny. Taki śmieszny! – odparł Atiq.

– Nikt nie jest śmieszny, Atiqu! Żadne stworzenie. Każdy ma swoją wartość i każdy zasługuje na szacunek. Nawet gdy jest mniejszy i słabszy od ciebie – wytłumaczył tata.

– Ale co jest dobrego w tym wężu? Czemu mam go szanować? – nie dawał za wygraną tygryśek.

– On jest inny niż ty dokładnie tak samo, jak ty jesteś inny niż on. W czym jesteś lepszy? Masz pazury? A dziadek już nie ma. Nie ma też siły twojego taty, a szanuje go cały las. Nie lekceważ innych, bo nie są mniej warci od ciebie – rzekła mama i ucięła rozmowę, bo doszli do wodopoju.

Była to szeroka i czysta rzeka. Wszystkie zwierzęta chodziły tam pić wodę. Jednak od pewnego czasu, gasząc pragnienie, bacznie się rozglądały. To dlatego, że w lesie pojawili się myśliwi, którzy łapią zwierzęta do klatek.

– Uważaj Atiqu na myśliwych i nie chodź sam nad rzekę – przestrzegła co dzień mama. Ale ucz tu małego głuptasa. Atiq postanowił pójść na samotną wycieczkę. Pewnie, żeby po drodze znów pożartować z wężyka.

Rzeczywiście, wąż siedział na tym samym drzewie co poprzednio. Tygrysek już chciał rzucić jakimś dowcipem, prześmiesznym jego zdaniem, ale wąż mu przerwał.

– Atiqu, nie idź tam. Podkraǳłem się bardzo blisko i widziałem myśliwych! Oni nie chcą takich „robaków” jak ja, ale ciebie zaraz złowią do zoo. Nie idź tam! Proszę! – krzyczał wąż.

A tygrysek się zawstydział.

– Czemu mi pomagasz? Nazwałem cię robakiem, doprowadziłem do łez, nie miałem dla ciebie szacunku. A ty ratujesz mi życie... – wybełkotał, naprawdę zdziwiony, Atiq.

– Bo cię lubię. Chciałbym mieć takiego przyjaciela. Jesteś strasznie owłosiony i pachniesz dziwnie, ale to nie jest najważniejsze – zaśmiał się wąż. – Przecież musiałem cię ostrzec!

– Jak masz na imię, wężyku? – spytał Atiq.

– Asif – odparł wąż, a małe czarne oczka uśmiechnęły mu się jak nigdy.

– Przepraszam cię za wszystko, Asifie. Czy mogę cię zaprosić do nas w gości? – spytał Atiq.

I poszli. To znaczy poszedł tygrysek, a wąż ułożył mu się na grzbiecie...

– To mój kolega Asif – Atiq przedstawił wężyka swoim rodzicom. – Ostrzegł mnie przed myśliwymi i mnie uratował. Pomimo że tak z niego drwiłem.

– No widzisz, tygrysku! Nie pazury, nie grube łapy i nie kły cię ocaliły – zrobił to mały wąż. Bo jest inny niż ty, ale wcale nie gorszy – odpowiedziała spokojnie mama.

I na tym kończy się ta historia. Pamiętajcie, że nasza prawdziwa siła zawsze tkwi w tym, że potrafimy szanować innych, a inni nas szanują. Nieważne, czy jesteśmy pewnym siebie tygrysem, czy maleńkim wężkiem.